Gazeta Olsztyńska.

Nr. 4. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen. **Olsztyn, 24 stycznia 1890.** Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego. **Rok V.**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj" znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Żebrak przy kościele św. Rocha.

Zdarzenie prawdziwe.

(Dokończenie).

Kapłan popatrzał na krzyż, a potém na obraz, wstał i udał się w głąb pokoju, gdzie padłszy na kolana, ukrył twarz w rękach i tak pozostał chwilę w milczewiu, w świętéj ukorzon modlitwie, podczas gdy Jakób patrzał za nim z niepokojem. Nareszcie wstał, blady jak śmierć, ale spokojny i powróciwszy do łoża chorego, przemówił łagodnie i stanowczo:

— Jakóbie, nie ma grzechu tak wielkiego, aby go Krew Przenajświętsza zmyć nie mogła! W imię Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa, wzywam cię, abyś wyznał twe winy szczerze i szukał tego przebaczenia, jakiego udzielić ci mogę.

W mowie kapłana była moc i siła, która pokonała upartego grzesznika. Głosem przerywanym łkaniem, wyspowiadał się i gdy się powtórnie oskarżył ze zdrady judaszowskiéj względem pana swego i jego rodziny, zalał się łzami po raz pierwszy.

Ksiądz wymówił słowa rozgrzeszenia... w nędznéj izdebce aniołowie się radowali nad nawróconym grzesznikiem, i święty spokój rozlał się po twarzy, która przed chwilą nosiła piętno rozpaczy.

— A teraz — rzekł kapłan — teraz, gdy cię pojednałem z Bogiem, pozostaje mi jeszcze udzielić ci moje własne przebaczenie.

— Wasze? księże... — wyszeptał umierający — czy i was obraziłem?

— Jakóbie — rzekł święty człowiek poważnie — to mój ojciec, moja matka i moje siostry, których zaprowadziłeś na rusztowanie!... a ja jestem tym Ludwisiem, którego wówczas nosiłeś po ścieżce górzystéj i niebezpiecznéj. Pan Bóg ci przebaczył i ja także wybaczam z całego serca.

Jakób popatrzał chwilę w twarz mówiącego z nieokreślonem zadziwieniem i błyskiem nadziei w gasnących źrenicach, jęknął raz jeszcze i skonał...

Syn jego ofiar długo się jeszcze modlił nad ciałem zmarłego, oczy mu zamknął, a potém poszedł, dziękując Bogu, że pokierował krokami jego ku temu łożu śmierci, gdzie on jeden mógł przynieść pokój i przebaczenie.

WYBORY

do parlamentu odbędą się w czwartek, 20 lutego r. b. Głosować będziemy kartkami. Jak wiadomo muszą władze spisać tych wszystkich wyborców, którzy prawo do głosowania mają, w osobnych listach. Te spisy muszą być w każdéj gminie wyłożone, a każdemu z wyborcow wolno iść do bióra, zażądać téj listy i zobaczyć, czy jego nazwisko jest w niéj umieszczone. Może także jeden za innych zobaczyć. Listy wolno wziąść w rękę, przewracać i szukać w nich nazwisk. Tak minister niedawno rozporządził. Listy powinny być wyłożone 4 tygodnie przed wyborami, a więc już od 23 stycznia r. b. Do tych list trzeba pilnie zaglądać. Prawo do wyborów ma każdy obywatel, który 25 lat ukończył, żadnego wsparcia z kasy ubogich nie dostaje, a przynajmniéj w ciągu ostatniego roku przed wyborami nie dostał. Choć kto podatku nie płaci, prawo do wyborów ma. Kto w liście nie jest zapisany, a ma prawo do wyborów, powinien się upominać o to u władzy zaraz. Przeglądajcie listy i innych namawiajcie do tego.

Wiec przedwyborczy

niemiecki odbył się wczoraj, dnia 23 b. m. we Wartembzrku. Stawiło się podobno tylko około 30 uczestników. Na kandydata do parlamentu na pięć lat postawiono radzcę sądowego p. Masuth z Wartemborka. Niemielibyśmy nic naprzeciw téj kandydaturze, bo pan Masuth jest dobrym katolikiem i przynajmniéj 15 lat bawi pomiędzy nami.

Niewiadomo nam atoli, jak się p. M. zapatruje na nasze stósunki, dotyczące sprawy i obrony języka naszego ojczystego w szkole i kościele, o który nam teraz przy wyborach przeważnie chodzi, mamy więc prawo i św. obowiązek zapytać się szanownego kandydata na sejm rzeszy niemieckiéj, czy nas w danym razie w tym względzie zastąpi a nie powie, jak pewien poprzedni poseł, również przez nas obrany, że na Warmii już Polaków nie ma.

W tym celu urządzamy sami jeszcze wiec osobny, który się ma odbyć

w piątek, dnia 7 lutego

o godz. 1-éj z południa w lokalu pana Ohlenschlaeger (Central-Hotel) w dawniejszym ogrodzie landrackim. Niech się nasi rodacy na ten wiec jak najliczniéj stawią, będzie tam jeden albo kilku mówców starających się o nasze dobro, i jeżeli potrzeba będzie, postawimy swego kandydata na posła do „reichstagu", żeby przynajmniéj pokazać światu, że tu na Warmii jeszcze jest dość Polaków i że panowie Niemcy z nami powinni się liczyć i nie pomijać nas, jak to się i teraz stało, cichem milczeniem.

Mniejsza o to, czy przeprowadzimy na teraz naszego kandydata lub nie, ale trzeba coś zrobić, będzie na przyszłość łatwiéj. Dosyćeśmy już dojrzeli i nie powinniśmy się dawać wodzić za nosy.

A więc kto jest dobréj woli, niech przybędzie i zachęci innych, naradzimy się wspólnie i przedsięweźmiemy coś stanowczego.

Tymczasowy komitet wiecowy

A. Samulowski z Gietrzwałdu. **Sznarbach** z Gietrzwałdu. **Szczepański** z Lamkowa. **Masuch** z Raszęga. **Liszewski** z Olsztyna.

W sprawie wyborczéj

puścił pewien nasz ziomek siarczystą korespondencyą do „Gońca Wielkopolskiego", którą i inne gazety powtorzyły. W téj korespondencyi oczernia szan. korespondent wprost „Gazetę Olszt.", jakoby ona nie miała dosyć odwagi i ducha do wystarania się o kandydata do parlamentu. Znamy tego pana bardzo dobrze i szanujemy jego dobre chęci, ale, panie Andrzeju, po co krzyczeć w innych pismach i wyzywać na swoich, a nie starać się pouczać ludzi we własnem jego piśmie?

Nasi rodacy z dalszych stron za mało niestety znają nasze stosunki a przez podobne korespondencye może nam szan. korespondent tylko szkodzić. Przy-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

jacielu, trzeba na to zważać, że głową muru się nie przebije i trzeba działać roztropnie. Myśmy się dość późno obudzili, a więc trzeba sobie najprzód dobrze przetrzeć oczy i tedy brać się do dzieła.

Szanowny korespondent do „Gońca“ lepiéjby się naszéj sprawie przysłużył, gdyby naszą gazetę wspierał swojemi korespondencyami — ma się rozumieć że nie w takim sensie jak swego czasu o lusterku do „Ermlenderki“, bo takich rzeczy umieszczać nie możemy, — ale posyłać korespondencye do Poznania i pluć we własne gniazdo, to się, mój drogi, nie godzi.

Uwzględnij nasze trudne położenie! W przeciągu kilku lat mieliśmy już dosyć zstargów z policyą, z niebożczykiem Rexem, z prokuratorem, a i teraz znów proces na karku, bo sprawa znana naszym czytelnikom, dotycząca zawieszania dzieciom szkólnym tabliczek z napisem: „Du darfst nicht polnisch sprechen!“ jeszcze nie umorzona, albowiem prokurator, niezadowolony wyrokiem izby karnéj z dnia 5 grudnia 1889, wniósł o rewizyą.

Wśród tak trudnych okoliczności wychodzi pisemko nasze, a jeżeli je na domiar właśni rodacy nagabywają, to zgroza, mój bracie rodaku.

Co tam słychać w świecie?

— Wojsko niemieckie otrzyma jak wiadomo nowe karabiny mniejszego kalibru, to jest mniejszego rozmiaru lufy. Kula do karabinów tych ma być prawdziwym arcydziełem. Jest ona znacznie mniejszą od dawniejszych kul, lecz wystrzelona z odległości 100 metrów, może przebić pięciu za sobą stojących ludzi. Wystrzelona z odległości 400 metrów uderzy jeszcze tak silnie, że przebije czterech; z odległości 800 do 1,200 metrów wystrzelona, przebije jeszcze dwóch ludzi, chociażby natrafiła na kości, nietylko na mięso. Rana od téj kuli będzie gładka, nie tak poszarpana, dla tego prędzéj się zagoi, chociaż trupów więcej odtąd będzie na wojnie, a rannych mniéj. Lepsza jeszcze od téj kuli niemieckiéj ma być kula nowych karabinów francuzkich, które teraz i Rosya w swém wojsku zaprowadza. Straszna to więc kiedyś będzie wojna, jeźli naprzeciw siebie staną wojska w taką broń zaopatrzone!

— Cesarzowa Fryderykowa przyjechawszy do Rzymu, zaraz prosiła o posłuchanie u Ojca św. Leona XIII, do czego dzień też już naznaczonym został. Tymczasem ponieważ z powodu śmierci cesarzowéj Augusty nagle z Rzymu wyjechać musiała, posłuchanie to nie przyszło do skutku.

— Szwajcarya. W Neufchatel przed sądem stało 3 anarchistów oskarżonych o przestąpienie prawa przez rozlepienie po ulicach ogłoszeń podburzających ludność przeciw władzy. Jako prokurator siedział przy stole niejaki Stockmar. Gdy świadków przesłuchano, począł jeden z anarchistów bronić siebie i współoskarżonych, a pod koniec swéj mowy przeczytał wiersz, przedstawiający królów jako tyranów, udręczycieli i najgorszych ludzi, których trzeba wypędzić lub wymordować. „A wiecie sędziowie — tak rzekł potém ów anarchista) kto ten wiersz napisał i drukiem ogłosił? Oto ten sam pan prokurator, który tam siedzi i nas oskarża, mason Stockmar! Jeżeli nas oskarżacie, oskarżcie i jego, bo on nas przez ten wiersz nauczył, jak mamy przeciw królom pisać i mówić. Myśmy jego uczniami.“ Można sobie wyobrazić, jak tam panu prokuratorowi na sercu było, najchętniéj byłby się pod ziemię zapadł. Sąd oskarżonych uwolnił. To wskazuje, jacy to ludzie masoni czyli wolnomularze.

— W parlamencie toczyły się bardzo ważne obrady o sposobie wyborów do parlamentu. Jak wiadomo głosuje się obecnie kartkami. Dla tych wyborców, którzy od kogoś zależą, a nie chcą tak głosować, jak ich praco lub chlebodawca chce, n. p. dla robotników w kopalniach i dla wszelakiéj służby jest takie głosowanie tajne bardzo dobrem i pożądanem, bo mogą głosować, na kogo im sumienie każe. Jednak i przy tém głosowaniu dzieją się wielkie nadużycia; pracodawcy zmuszają swych podwładnych do głosowania na takich kandydatów, którzy im się podobają, wciskają im takie kartki w ręce, Ponieważ się tak dzieje, stawili wolnomyśli posłowie wniosek, aby rząd dostarczył kopert, w które wyborcy kartki swe włożą, zalepią i oddadzą. Posłowie ci spodziewają się, że wtedy żadne nadużycia dziać się nie będą. Na posiedzeniu parlamentu z 15-go b. m. przemawiał za tém p. Rickert, p. dr. Windthorst, socyal. Singer i Polak p. Kościelski. Panowie z partyi liberalnéj i rządowéj byli przeciwni temu wnioskowi. Do głosowania nie przyszło, a ponieważ parlament mało ma czasu do obrad, przeto zapewne dopiero nowy parlament nad wnioskiem tym będzie rozprawiał i niezawodnie go przyjmie.

Na drugi dzień stawili posłowie Richter i Singer (socyalista) wniosek, aby niższym urzędnikom pocztowym więcéj pensyi płacili. Minister przyrzekł, że rząd nad tém myśli i niezadługo pensye podwyższy. Dr. Windthorst prosił, aby to jak najprędzéj uczyniono, bo wskutek obecnéj drożyzny bieda się zakrada do rodzin urzędniczych. Wniosek oddano osobnéj komisyi, która się nad nim naradzi i na nowo go posłom przedłoży. Następnie przyszedł pod obrady wniosek rządu, o danie mu pieniędzy na budowę nowéj poczty w Frankfurcie nad rzeką Menem, w któréj ma być urządzona kwatera dla cesarza, gdy do miasta tego przyjedzie. Potrzeba na to przeszło pół miliona marek. Gdy raz pierwszy rząd ten wniosek stawił, większość posłów była przeciwną i nie chciała dać pieniędzy. Cesarz dowiedziawszy się o tém, zrzekł się swéj kwatery. Posłowie dali tedy 235 tysięcy marek na samą pocztę.

Dnia 17-go stycznia radzili posłowie nad tém, czy dać pieniądze na parowce pocztowe, które do Afryki kursować mają, czy nie dać. Posłowie wolnomyślni i katolicy radzili nie dać, bo nie ma widoków, aby kolonie afrykańskie się opłaciły, Posłowie rządowi i ministrowie radzili dać, bo kolonie mają wielką przyszłość. Większość posłów postanowiła, aby tę sprawę załatwiła osobna komisya.

† Poseł do sejmu niemieckiego i dzielny przywódzca centrum freiherr von Frankenstein umarł w środę w Monachium Bawaryi,

— W zeszły wtorek obchodził poseł dr. Winethorst, przywódzca stronnictwa centrum, dzień swych urodzin. Sędziwy ten, a znany ze swéj dzielności i szlachetności mąż, wstąpił w tym dniu w 79 rok życia. Zewsząd też otrzymał niezliczone mnóstwo życzeń i powinszowań, między temi także i od Polaków, dla których był dr. Windthorst zawsze szczerym przyjacielem i sprzymierzyńcem. Deputacya kupców katolickich wręczyła dr. Windthorstowi przeszło 9 tysięcy marek na budowany przez sędziwego jubilata kościół Panny Maryi w Hanowerze. W parlamencie zaś ustrojono miejsce dr. Windthorsta kwiatami. I my życzemy dr. Windtorstowi, aby jeszcze przez długie, długie lata cieszył się życiem i zdrowiem, wdzięczni za niejedno słowo, akie w obronie nieprzedawnionych nigdy praw naszych w sejmie pruskim wypowiedział.

— Sejm pruski otwarty został w zeszłą środę. Minister Boetticher odczytał w imieniu nieobecnego cesarza tak zwaną mowę od tronu, w któréj wymieniono sprawy, nad jakiemi sejm pruski w najbliższym czasie ma obradować. W mowie rzeczonéj powiedziano, że skarb państwa pruskiego znajduje się chwilowo w dobrym stanie, wskutek czego będzie można pomyśleć o nowych wydatkach koniecznych, daléj, że niżsi i średni urzędnicy państwowi otrzymają większą płacę, że rząd zamierza nabyć niektóre koleje, należące do osób prywatnych, że wreszcie stósunki Niemiec do państw pogranicznych są dość dobre i pokojowe. Nie wspomniano zaś ani słówkiem o owych 16 milionach, wstrzymanych Kościołowi katolickiemu w czasie walki kulturnéj.

— Włochy. Jak już pisaliśmy, to pomiędzy ludnością Rzymu panuje wielka bieda. To też gdy jaki król albo książę bogaty do Rzymu przyjedzie, tedy biedni posyłają mu setki próśb o wsparcie. Cesarzowa Fryderykowa odebrała przez kilka dni 200 takich listów. Zdarza się też często, że niejeden biedak pisze jeden list do króla włoskiego, drugi do Ojca św. o wsparcie. W pierwszym pisze, że Papież taki i owaki, a w drugim, że król włoski, to najgorszy człowiek, wszystko tylko na to, aby wsparcie dostać. Zachodziły też takie przypadki, że list do króla włożono w kopertę zaadresowaną do Papieża, a list do Papieża w kopertę do króla, i wtedy tak Papież jak król naczytali się niepochlebnych rzeczy i mogli się przekonać, że pisarzowi prośby nie chodzi o zasady, tylko o to, aby wsparcie dostał.

— Nowe pismo, tak zwana encyklika Ojca św. o obowiązkach katolików wydaną została przed kilku dniami. W encyklice téj zaleca Ojciec św. wiernym przedewszystkiem następujące obowiązki: Miłość i przywiązanie do Kościoła, silniejsze niż do wszelkich innych rzeczy; śmiałe i otwarte wyznawanie wiary katolickiéj; obronę i szerzenie wiary téj według sił i możności każdego, posłuszeństwo dla władzy kościelnéj we wszelkich sprawach religijnych; wreszcie pobożne i wszelkim przepisom wiary odpowiadające życie. Każdy z powyżéj wymienionych obowiązków jest w encyklice szczegółowo omówionym i wyjaśnionym. Oby nowe to odezwanie się Namiestnika Chrystusowego do wiernych znalazło w sercach wiernych odźwięk należyty, oby zachęciło ich do sumiennego wypełniania wymienionych w encyklice obowiązków!

— W mieście Turynie we Włoszech umarł brat królewski książę Amadeusz. Umarł skutkiem influenzy. Książę ten był przez krótki czas królem hiszpańskim, ale w roku 1873 sam za to królestwo podziękował, bo rady sobie tam dać nie było można już wtedy z różnymi mędralami, którzy tylko kłótnie zawodzić umieją, ale prawa i posłuszeństwa znać nie chcą. Zmarły książę był bardzo dobrym człowiekiem i umarł jako przykładny katolik, opatrzony na śmierć. Nawet Ojciec św. przysłał mu błogosławieństwo.

— Król hiszpański, to dziecko 4-letnie, ma się już zupełnie dobrze. Gorzéj jego matce, która za niego rządzi, bo choć jest zdrowa, ma wiele kłopotu przez to, że

w kraju niezgoda i ciągłe sprzeciwianie się wszystkiemu, co rząd zamierza. Tyle tam mądralów w kraju i tyle różnych stronnictw, że nic dobrego zrobić nie można w sejmie. To też nikt już prawie ministrem hiszpańskim być nie chce. W gruncie rzeczy dążą do tego, żeby się króla pozbyć i utworzyć rzeczpospolitą, więc z tego to zamięszanie.

— Portugalia ma spór z Anglią o jakieś tam kraje w Afryce, które jedna i druga strona uważa za swoje, a które po prawdzie ani jednego ani drugiego nie są własnością, bo to ojcowizna tamtejszych murzynów. Anglia chciała pokazać, co może, mocno więc poczęła grozić Portugalii. Ta zaś jako słabsza, trochę się zlękła. Lud portugalski oburzył się za to na swoich ministrów. Młody król musiał więc wziąć sobie nowych ministrów, którzy teraz nadrabiają miną i udają, że się Anglika nie boją. Anglik się też trochę zawstydził, więc jakoś rzecz się ma ku zgodzie.

— W Anglii powraca coraz więcéj osób znakomitszych na łono Kościoła katolickiego. Po owéj zawierusze, powstałéj przez odstępstwo Marcina Lutra odpadła i Anglia od Kościoła katolickiego i przez wiele lat strasznie tam katolików prześladowano. Dziś nawraca się coraz więcéj Anglików na wiarę prawdziwą. W ostatnim roku nawróciło się w Anglii nie mniéj, jak 9 pastorów anglikańskich, daléj przełożona protestanckich dozórczyń chorych i uczony redaktor pierwszego angielskiego pisma naukowego, oprócz tego mnóstwo innych ludzi. Jest to objawem wielce pocieszającym.

— Ks. kardynał Manning będzie obchodził 8 czerwca r. b. 25 letnią rocznicę jak został arcybiskupem. Jak wiadomo zajmuje się ten książę Kościoła bardzo troskliwie stanem robotniczym, a przy ostatnim wielkim strejku on właśnie przyczynił się najwięcéj do tego, że uzyskali to, czego chcieli. Z wdzięczności postanowili robotnicy złożyć ks. kardynałowi w dniu jubileuszu adres dziękczynny i pewną sumę pieniędzy, którą może przeznaczyć, na co chce.

— W Ameryce, w mieście St. Louis szalał okropny wicher, zwany cyklonem, który trwał w niedzielę po południu przez pięć minut i wyrządził niezmierne szkody. Liczne handle, wiele budynków, kościoły i inne budowle zostały znacznie uszkodzone. Trzy osoby miały stracić życie, a kilka osób jest zranionych. Miasto Memphis, więcéj na zachód, zostało przez ten wicher również nawiedzone. Straszniejszy jeszcze wicher nawiedził nazajutrz w poniedziałek miasta Clinton, gdzie zburzył 55 domów. Rozsypujące się na wsze strony gruzy zabiły 11 osób a poraniły 50. W mieście Baltimore spalił się zaś wielki magazyn zawierający pół miliona centnarów zboża. Sam magazyn wart był więcéj niż milion marek.

— Brazylia. W stołecznem mieście wybuchła mała rewolucya przeciw republice. Żołnierze się zbuntowali, wypędzili ministrów z pałacu i wywiesili cesarską chorągiew. Wnet jednak wyparto ich z pałacu i aresztowano. Kilku zastrzelono na miejscu, bo u nowego rządu idzie wszystko ostro. Nikt w mieście nie odważy się mówić o polityce, bo za jedno słowo więzienie go czeka, albo śmierć nawet. Nowy rząd zniósł wszystkie katolickie święta, a w ich miejsce zaprowadził dwa świeckie. Masoni dokazują.

Wiadomości potoczne.

* **Olsztyn.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się w nocy z czwartku na piątek na tutejszym dworcu. Prowadzący lokomotywę urzędnik Greiser miał wyjechać z pociągiem towarowym, a chcąc się przekonać, czy wszystko w porządku, zeskoczył z maszyny, lecz tak nieszczęśliwie, że upadł nogami na szyny obok idące. W téj saméj chwili nadbiegła inna maszyna, która nieszczęśliwemu ucięła obie nogi tuż przy samych udach. Odwieziono go zaraz do lazaretu, gdzie następnego dnia wśród ciężkich boleści zmarł.

— Najprzew. ks. Biskup udzielił w niedzielę dyakonom: Hennigowi, Hinzmannowi, Rudłowskiemu i Anhuthowi święceń kapłańskich. — Kuratus Hintz z Rastemborka dostał dnia 16 b. m. kanoniczną instytucyą na probostwo w Heinrikau. — Kapelan Lehmann z Elbląga mianowany został kuratusem w Rastemborku, kapelan Reichelt z Gr. Lichtenau przeniesiony został do Elbląga. — Nowowyświęceni: ks. Hinzman mianowany został kapelanem w Gr. Lichtenau, ks. Rudłowski kapelanem w Wartemborku, a ks. Anhuth kapelanem w Schillgallen.

— Wozy czwartéj klasy na kolejach żelaznych urządzono teraz tak, że w jednych są ławki do siedzenia, w drugich zaś ławek nie ma. Wozy z ławkami oznaczone są na zewnątrz napisem Sitzplätze, co znaczy „miejsce do siedzenia.“

Wozy bez ławek przeznaczone są dla tych osób, które mają z sobą większy pakunek, któregoby w wozach z ławkami pomieścić nie mogły. — Mają też w niezadługim czasie i do czwartéj klasy wydawane bilety zwrotne.

* **Kołaki**, dnia 21 stycznia. W naszéj sąsiedniéj wiosce Gipsowie zdarzyło się wielkie nieszczęście w przeszły tydzień w nocy z 14 na 15 b. m. Przy stacyi kolejowéj jest nowa, bo dopiero przed rokiem postawiona karczma, a właściciel téjże, p. Konegen ma zarazem agenturę pocztową. W stajni téjże karczmy wybuchł ogień i stajnia spaliła się do szczętu, a zarazem i chlewy obok zbudowane. W tych chlewach znajdowała się dobra krowa i drogi koń, świnia i za kilka tysięcy marek pastwy, którą pan Konegen z innych prowincyi sprowadził i to wszystko spaliło się do szczętu. W stajni znajdowała się para koni pocztarskich, pocztarek, który jeździł z pocztą i parobek pana Konegen. Ten parobek wyratował się, jakim sposobem, nie wiadomo, podobno oknem wyskoczył. Ale najsmutniejsze to, że ów pocztarek i para koni pocztarskich zginęła w płomieniach. Pocztarek ten pochodził z Zyborka, jest ojcem kilkorga dzieci; żona jego ciężko zachorowała z zlęknięcia. Pan Konegen nie poniesie żadnéj straty, bo miał wszystko zabezpieczone w kasie ogniowéj, a i owe pocztarskie konie, które były własnością pana Müllera z Zyborka, także były zabezpieczone. Najgorsza szkoda za tego człowieka, bo jak on w tém ogniu lamentował, to tym, którzy przy ogniu byli, serca się rwały. Ratować go jednak było już trudno, zwłaszcza, że stajnia była z zewnątrz pozapierana. Sądzą wszyscy, że ogień ten podłożył ktoś ze zemsty na owego pocztarka, który niedawno w tę służbę wstąpił. Aresztowano też już dawniejszego pocztarka, którego o podpalenie podejrzywają, ale Pan Bóg wie, czy mu będzie można tego dokazać. Kto to zrobił, czeka go straszna kara Pana Boga, bo słowa tego człowieka w płomieniach poszły do Stwórcy Najwyższego, który człowieka stworzył i kieruje jego życiem.

(Dziękujemy bardzo za tak piękne opisanie a prosimy częściéj nam coś nowego donieść. Przyp. Red. Gaz. Olszt.)

† **W Lamkowie** zmarła w niedzielę przed południem o godz. wpół do 10téj po długich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. ś. p. Barbara z Woelków Szczepańska, matka posiedziciela p. Franciszka Szczepańskiego. Pogrzeb odbył się wczoraj, w czwartek. Niech jéj Bóg da Niebo!

* **Ostruda.** Pewien syn gospodarski przyjechał wraz z parobkiem z rybami na sprzedaż do miasta. Gdy wracali z powrotem, zbłądził parobek w ciemności z drogi i niedaleko Steekendorf wjechał w rzekę Drwencę. Syn gburski wyratował się, podczas gdy parobek z końmi utonął.

* **W Toruniu** na dworcu wydarzył się podobny nieszczęśliwy wypadek jak w Olsztynie. Pociąg wracający w piątek wieczorem o godz. wpół do 10 téj z Aleksandrowa, zatrzymał się przed dworcem, ponieważ jeszcze nie dano sygnału do wjazdu na dworzec. Hamulczy (Bremser) Benski myślał tymczasem, że pociąg jest już na miejscu i dla tego opuścił swe siedzenie. Właśnie gdy chciał nogę na ziemię postawić, ruszył pociąg znowu z miejsca. Benski stracił równowagę, padł na szyny a koła pociągu urwały mu obie nogi powyżéj kolan. Odniesiono go do lazaretu, lecz lekarze nie mają żadnéj nadziei utrzymania go przy życiu. Nieszczęśliwy ma żonę i czworo dzieci.

* **Z nad granicy rosyjskiéj.** W nocy z 9 na 10 b. m. przejechało pięciu konnych przemytników granicę rosyjską pod Aissehnen, każdy ze 120 funtami herbaty. Gdy już minęli na 200 kroków granicę rosyjską, spostrzegł ich strażnik graniczny i nie zawoławszy wcale na nich, strzelił, a kula przeszła jednemu z przemytników przez ramię. Rannemu i czterem innym przemytnikom udało się uciec, a przy towarze stanęli na straży rosyjscy żołnierze graniczni. W kilka godzin późniéj przechodziło znowu tą samą drogą dwóch przemytników z okowitą, gdy nagle jeden z nich otrzymał kulę w brzuch, która go na miejscu trupem popołożyła, podczas gdy drugi przemytnik drapnął. Żołnierz zapewnia, iż był tego zdania, że ci dwaj przemytnicy mieli spółkę z pierwszymi i chcieli zabrać ową herbatę.

* **W powiecie sztumskim** jest wierzba koszykarska znacznym artykułem handlu. Widać to z tego, że niektórzy przedsiębiorcy zawarli tam umowę na dostawy dochodzące sumy 80 tysięcy marek.

* **W Chełmnie** dawali amatorzy Polacy zeszłéj niedzieli przedstawienie teatralne. Po przedstawieniu były tańce. Sala napełniona była aż do ścisku.

* **W Kistrzynie** skradziono na poczcie nr. 2 w nocy na poniedziałek 35 i pół tysiąca marek, ale zaraz po południu znaleziono pieniądze te co do grosza w ogrodzie do poczty przylegającym.

* **Sąd przysięgłych** w Bydgoszczy uwolnił owego Pettricha, który to był podejrzany o oszukanie księdza w Osielsku i zabranie temuż księdzu 1800 marek. Pierwszą razą uznali go sędziowie przysięgli winnym, ale sąd sam powiedział na to jednogłośnie, że się w głównéj rzeczy na szkodę oskarżonemu pomylili i dla tego kary nie orzekł, trzeba było sądzić raz jeszcze i to się też w sobotę stało. Po wysłuchaniu 72 świadków uwolniono Petrycha.

* **Bydgoszcz.** Olbrzymi proces o zmudy w szkole wieczornéj toczył się dnia 11 stycznia w Bydgoszczy. Przed kratkami sądu karnego stanęło 60 oskarżonych. Przebieg tego procesu podajemy za „Wielkopolaninem“: Wczoraj, dnia 11 b. m. stawiła się mała armia, piszę armia, bo około sześćdziesięciu uczni szkoły wieczornéj oskarżonych było o zmudy w uczęszczaniu do téjże szkoły. Byli to uczniowie z rozmaitych warsztatów, pomiędzy nimi i moj. Niektórzy byli pozwani aż za 2 miesiące zmudzy. Sędzia aż się uśmiechnął, gdy taki orszak zobaczył. Do czarnéj ławy napędzić ich nie mógł, bo w sali zaledwo zmieścić się mogli. Sędzia pyta wszystkich razem: czybyście się cie-

szyli, gdyby was od kary uwolniono: Chłopcy mówią: tak. Sędzia pyta prokuratora policyjnego, coby miał do nadmienia, gdy policya nie ma prawa przymusu? Prokurator odpowiada, że nic. Mówi tedy sędzia do chłopców: ruszajcie do pracy, jesteście uwolnionymi! W końcu jeszcze nadmienił, że tylko ten chodzić ma do szkoły, który sam zechce."

* **Inowrocław.** Powiesił się tu we wtorek, dnia 14 b. m. ślusarz A. Annowski na haku od okna. Jaki powód skłonił go do samobójstwa, dotąd nie wiadomo.

* **W Gnieźnie** skazał sąd przysięgłych syna stelmachowego z Mikołajewa na 12 lat do cuchthauzu za czterokrotne podpalenie. Następnie miał sądzić dziewczynę Rozalią Nowak i gospodynią Kędzierową o krzywoprzysięstwo. Tymczasem główny świadek w téj sprawie, deputatnik Miklejewski, przerznął sobie na sądzie żyły u lewéj ręki, aby się w ten sposób zabić. Swiadka wzięto do lazaretu, a sprawę odroczono. To się stało w piątek. W sobotę zaś miano sądzić ceglarza Waskowskiego o zamordowanie 2 osób w Kanickach pod Kwidzynem. Walkowski przecież powiesił się w sobotę nad ranem w więzieniu.

* **Ze Slązka** donoszą, że się w kilku okolicach pokazały wielkie gromady szpaków. Są one zwykle zwiastunami blizkiéj wiosny.

* **Starawieś** (na Slązku). „Nowiny Raciborskie" piszą: W sobotę rano odbyła się w szkole naszéj uroczystość żałobna za zmarłą cesarzową Augustę. Nauczyciele chcieli z początku udać się z dziećmi na mszą św. do kościoła i tam na chórze śpiewać po niemiecku. Tymczasem mszę tę zamówiła już poprzednio wdowa Rudkowa za nieboczyka męża swego. Gdy się więc dzielna kobieta ta dowiedziała, że podczas mszy św. mają na chórze dzieci śpiewać po niemiecku, udała się zaraz do pana organisty i oświadczyła mu, że w takim nie da ani fenyga. To poskutkowało. W ostatniéj bowiem chwili postanowili nauczyciele, dowiedziawszy się o tém, dzieci do kościoła nie prowadzić, tylko całą uroczystość odbyć w szkole. A więc chyba tylko dla owego śpiewu niemieckiego miały dzieci szkólne iść do kościoła. Bo jeźli chodziło o modlitwę za zmarłą cesarzową, to dzieci tak samo dobrze mogły w kościele na tę intencyą zmówić pacierze po polsku, jak po niemiecku. Wdowie R. należy się zaś za śmiałe i dzielne jéj wystąpienie w obronie polskiego śpiewu szczere uznanie. Gdyby tak wszyscy postępowali, toby się panom organistom wnet odechciało w kościołach polskich zaprowadzać śpiew niemiecki.

* Zabawna historyjka wydarzyła się w małym miasteczku Bielsku. Ponieważ dotąd były tylko w miasteczku same żydowskie szynki, właściciele więc takowych wywieszali jaskrawo pomalowane szyldy, na których wyobrażeni krakowiacy, flisacy i inne ludowe postacie, nasycały się bułkami i zapijały wódkę. Otóż kiedy pewien chrześcianin otworzył sklep rzeźniczy, wpadł na pomysł i dowcip tego rodzaju, że jeżeli żydzi malują naszych, dla czego i nasi nie mają ich malować? Ażeby tedy polecić swe wieprzowe wyroby, kazał jakiemuś „sławnemu" malarzowi wyobrazić na szyldzie rabina i dwóch żydów husytów z wielkim smakiem zajadających wieprzowe kiełbaski. Kiedy ten szyld zawieszono, wielki „gewalt" wszczął się w Izraelu, cała czereda żydów obległa sklep rzeźnika, domagając się zdjęcia szyldu, gdyż wedle nich było to wielkiem grzechem, żeby rabin w biały dzień na rynku miał jeść takie trefne specyały. Wszczęła się ztąd awantura, a w końcu policya kazała pozdejmować żydom szyldy z krakowiakami, a rzeźnikowi z rabinem i odnieść do kancelaryi gminnéj aż do rozstrzygnięcia sprawy w sądzie.

* **W Salzburgu**, w Alpach tyrolskich, panuje obecnie lato w zimię. Panuje tam teraz powietrze łagodne. Ciepło w południe dochodzi do 23 stopni Cels. Nocami nawet powietrze łagodne. W górach ani śladu śniegów, a po ogrodach kwitną przechowane pod śniegiem kwiaty.

* **Odwieczny proces.** W tych dniach w Neutra na Węgrzech ukończył się proces o spadek, który trwał ni mniéj ni więcéj jak lat 470. Chodziło o spadek po Biskupie w Neutra, Władysławie Demendy, zmarłym w r. 1419. Olbrzymie jego majętności były przez półtora wieku w posiadaniu Turków. Gdy ci ostatni zostali wyparci z kraju, liczni potomkowie krewnych Biskupa wszczęli spory o spadek. Z początku fortuna wynosiła miliony, lecz z biegiem lat powstało tyle waśni, procesa pochłonęły tyle pieniędzy, że koniec końców zostało wreszcie 22 tysiące guldenów. Podzielono je pomiędzy 200 spadkobierców.

Na Czytelnie ludowe

złożył p. Jan Boll z Roznowa 30 fen. Razem dotąd 8 m. 35 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Od Redakcyi.

— Panu Masuchowi w Raszęgu Umieścimy w przyszłym numerze.

G. Menzel,

następca,

(właściciel **W. Schenck**)

poleca swój dobrze zaopatrzony skład towarów kolonialnych, okowity, win, cygar, żelaza po najtańszych cenach.

Przednie makuchy konopiane

(Hanfkuchen)

poleca jako najposilniejszą i najtuńszą pasz dla bydła w całych wagonach i w drobniejszych ilościach

Olsztyn w styczniu.

H. Schikorr.

STRAZ ŚW. WOJCIECHA.

Donosimy Szanownym Wiarusom, jako nabyliśmy

STRAŻ Ś. WOJCIECHA

wydawaną dawniéj przez ks. dr. Łukowskiego i daléj ją wydawać będziemy pod redakcyą ks. dr. Kanteckiego.

Niżéj podpisania Drukarnia przyjmuje przedpłatę za r. 1889 w ilości 1 markę 50 fen. z przesł. 1,70 mk. za co abonentom przyśle za r. 1889 śliczną książkę w 3 tomach

Historya Kościoła świętego rzymsko-katolickiego dla ludu i młodzieży.

Na rok 1890 przygotowujemy piękną książkę

WIARA OJCOW NASZYCH

obejmującą artykuły, prawdy, zasady świętéj wiary katolickiéj.

Kto nadeśle prenumeratę za rok 1889 otrzyma „Historyą Kościoła św." w 65 życiorysach w styczniu roku 1890

Książka p. t. „Wiara Ojców naszych" wyjdzie dopiero w lipcu lub w sierpniu roku 1890. Prenumeratę przesyłać należy pod adresem

Drukarnia Kuryera Poznańskiego w Poznaniu.

W tejże drukarni za nadesłaniem należytości nabyć można:

Kochema Wykład mszy świętéj. 1,50 mk. z przesyłką 1,70 mk.
Żywot P. Jezusa Chrystusa Baltazara Opecia 1,50 z przesł. 1,70 m.
Żywot św. Wojciecha przez ks. kanonika Koszutskiego. 1,50 m. z przesł. 1,70 m.
Swięty Stanisław Kostka, patron Królestwa polskiego, przez ks. kan. Koszutskiego w 2 tomach. 2 mk. z przesł 2,25 lub 2,50 mk.
Podarek ślubny czyli rady przedślubne dla nowożeńców. 60 fen. z przesł. 70 fen.
Głosy serdeczne i rozmyśiania o Najświętszym Sakramencie 20 fen. z przesł. 25 fen.
Lekarstwo przeciw pijaństwu z różnych autorów zebrane 10 fen. z przesł. 15 f.
Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego przez ks. dr. Kanteckiego. 20 fen.
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu ołtarza i Najśw. Maryi Panny na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa. 50 fen. z przesyłką 60 fen.
Myśli do Boga przez księdza kardynała Belarmina. 1,20 m. z przesł. 1,40 m.
Zabawa z Jezusem podczas mszy św. przez ks. Marcina Hinczę T. J. 10 fen. z przesyłką 15 fen.
Mała pamiątka ślubna, odbitka z Podarku ślubnego. 20 f. z przesł 30 fen.
Mały miesiąc serca Jezusowego z uwagami i nowennami. 30 fen. z przesł. 40 f.
Różaniec, Różo duchowna módl się za nami. 3 fen. z przesł. 6 fen.
Różaniec na miesiąc październik. 3 fen. z przesł. 6 fen.
Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty Świętych w dwóch tomach, 60 arkuszy druku. 3 mk.
Rozbiór Dekalogu (Dziesięcioro Przykazań Bozkich) przez ks. Załęskiego T. J. z przesł. 60 fen.
Nabożeństwo do św. Józefa. 30 fen. z przesł. 40 fen.
Miesiąc św. Józefa 20 fen. z przesł. 25 fen.
Piekło 50 fen. z przesł. 60 fen.
Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. 50 fen. z przesł. 60 f.
Wzdychanie gołębicy czyli o dobru łez. 1,20 m. z przesyłką 1,40 mk.
Żywot popularny św. Wincentego a Paulo przez ks. Berbiguier, z franc. przeł. ks. Witalis Maryański, kanonik metrop. pozn. 1 mk. z przesyłką 1,50 m.
Dziewięć usług do Najw. Serca Jezusowego, podług bł. Małgorzaty Maryi Alakok. 30 fen. z przesyłką 40 fen.
Nowenna do Królowéj od Serca Jezusowego. 20 fen. z przesł. 25 fen.
Hymn św. Kaźmierza „Omni die" (Dnia każdego). 10 fen. z przesł. 15 fen.
Katedra Poznańska. Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię arch. 75 fen. z przesyłką 85 fen.
Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku. 10 fen. z przesł. 15 fen.
O czci Matki Bozkiej w Polsce przez ks. Mrowińskiego T. J. 40 fen. z przesyłką 50 fen.
Praktyczne rady dla rodziców wychowujących dzieci po chrześciańsku. 1 mk. z przesyłką 1,20 mk.
Ks. Piotra Skargi O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem oraz Synod Brzeski i Obrońca Synodu brzeskiego. 1,50 z przesyłką 1,70 mk.
Żywot ks. Karola Dufriches des Gonettes. 15 fen. z przesyłką 20 fen.

Bilet na podróż do Raju,

sztuka po 5 fen., tuzin za 50 fen. franco nabyć można w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj."

J. Grabowski,

zegarmistrz Olsztynie, ulica Górna (Oberstr.) nr. 14 ty (obok księgarni p. Buchholza) poleca swój skład zegarów i zegarków. Reperacye wykonują się tanio i akuratnie.

Swaty warmińskie,

egzemplarz 10 fen., za 1 markę 12 egz. poleca drukarnia „Gazety Olszt."

A. Matthias,

ulica Prosta nr. 7,

poleca swój

skład cygar i tytoniu

po najtańszych cenach. Pudło cygar począwszy od 2 marek aż do najdroższych.

Oprócz tego polecam mój wielki skład tabaki do zażywania, do palenia i do żucia, fajki w rozmaitych rodzajach, portmonetki, torebki do cygar, cygarniczki, i t. d.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.). — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.